

Zbliża się kolejny wielki kryzys?

21 grudnia 2017

Ekonomiści coraz częściej alarmują, że zbliża się kolejny duży kryzys finansowy, mogący być jeszcze poważniejszy w skutkach niż ten sprzed prawie dziesięciu lat. Pierwszymi jego objawami mają być przede wszystkim odklejenie od rzeczywistości wycen spółek ze Stanów Zjednoczonych i ogromnym zadłużeniu największych światowych gospodarek, w tym głównie Chin, stąd też nowe kłopoty światowej ekonomiki mają zacząć się w jednym z tych dwóch krajów.

Po raz kolejny okazuje się, że źródła kryzysu gospodarczego należy szukać na światowych giełdach, ponieważ to właśnie na nich mijający rok był rekordowy, stąd też choćby ceny akcji największych amerykańskich spółek wzrosły w ostatnich dwunastu miesiącach o blisko 20 proc. Z tego powodu grupujący je indeks S&P500 jest właśnie na najwyższym poziomie od blisko sześćdziesięciu lat, zaś to samo można powiedzieć o niemieckiej giełdzie, a na zyski z akcji nie mogą też narzekać inwestorzy działający na warszawskiej Giełdzie Papierów Wartościowych.

Dlatego też ekonomiści zauważają, iż oceny wszystkich aktywów znajdują się na rekordowym poziomie, a w historii światowej gospodarki można wyróżnić dwa podobne okresy, przy czym jeden z nich przypada na lata dwudzieste ubiegłego wieku, co zakończyło się największym jak dotąd światowym krachem finansowym. Według specjalistów korekta wycen w średnim czasie jest nieunikniona, ponieważ możliwość dalszych wzrostów jest niewielka i przyszły rok na giełdach nie będzie równie dobry.

Prof. Aneta Hryckiewicz z Akademii Leona Koźmińskiego twierdzi w rozmowie z portalem Money.pl, iż możliwe są w takim wypadku dwa scenariusze. Pierwszy z nich oznacza korekty wyceny akcji,

które nie będą brzemienne w skutkach, natomiast druga opcja związana jest z perspektywą amerykańskiego wzrostu gospodarczego. Gdyby jednak się one pogorszyły, wówczas korekty byłyby większe, natomiast banki centralne nie miałyby instrumentów służących do efektywnej reakcji przeciwdziałających szokom finansowym.

Jeśli kryzys nie przyjdzie ze Stanów Zjednoczonych, wówczas może zacząć się w Chińskiej Republice Ludowej, ponieważ jest ona gigantycznie obciążona kredytami, a także nikt nie posiada wiarygodnych danych na temat rzeczywistej sytuacji chińskiej gospodarki.

Część ekspertów stara się jednak tonować nastroje, a ich głównym argumentem są pojawiające się od kilku lat podobne przewidywania, które jednak wciąż się nie ziściły. Giełda natomiast będzie bić kolejne rekordy, ponieważ amerykańska gospodarka cieszy się rosnącym wzrostem. W Polsce w najbliższym czasie mogą natomiast wzrosnąć wyceny akcji związane z dobrą sytuacją w branży budowlanej, czy też w sektorze energetycznym.

Na podstawie: Money.pl

Źródło: Autonom.pl